№. 161. w Sobotę dnia 13. Lipca 1850.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, 11. Lipca. — Kilka dzienników już dawniéj doniosło, że flota rossyjska krąży niedaleko Bełtów i ma nieprzyjacielskie zamiary przeciw portom szlezwickim. Duńskie dzienniki chełpią się nawet pomocą rossyjską. Jeżeli Rossya wypełni zagrożenie, natenczas nagroda zamiast się dostać Anglii, przypadnie Rossyi, bo oba państwa okazują nieprzychylność Niemcom. Jasną jest rzeczą, że Rossya stanowić będzie w kwestyi sukcessyi duńskiéj, którą obróci na własną korzyść i nieopuści stanowiska przez siebie zajętego. Lord Palmerston natenczas dotkliwie będzie ukaranym i odpowie za to parlamentowi, albo musi interweniować wspólnie z Rossyą, albo nakoniec opierać się interwencyi rossyjskiéj. — Niemcy na północy niezmiernie się osłabią, jeżeli się Anglia nieoprze interwencyi, a ztąd szkody wypłyną niedoobliczenia dla Niemiec.

Poznań. — Dla uzupełnienia wiadomości podanéj w zeszłych numerach o popełnionych w Zdunach morderstwach, podajemy tu następne szczegóły, udzielone Gazecie niemieckiéj przez naocznego świadka. Siedmiu ludzi, którzy krótko po 9téj godzinie przyszli do ogrodu oberzysty Schipke, opowiadając się jako zaganiacze wieprzy, kazali sobie zgotować kolacyą, zjedli takową, zapłacili za nią półsiodma złotego i zażądali wreszcie noclegu. To im jednakże odmówiono; oddalili się więc podziękowawszy jeszcze pocałowaniem ręki za dobrą kolacyą, ale wkrótce powrócili nazad, stukali do drzwi i prosili o kwartę gorzałki. Po wielu korowodach wyniósł im takową gospodarz, i wtedy zapewne dał się skłonić do posłania im słomy w kręgielni, przy czém zaduszonym i ciężkim kamieniem dobitym został. Gospodynię zamordowano nie w łóżku, bo strasznie na schodach do podwórza prowadzących sponiewierana i z nich zrzucona, leżała tuż przy nich martwa na podworzu. Syn i córka, śpiący osobno, chcieli biedz na pomoc, ale oboje okrutnie poranieni tylko cudem śmierci uniknęli. — Ślad prowadził do wsi Chwaliszewa; puścił się nim oddział ułanów i piechoty, tudzież kilku urzędników policyjnych; nie zdołano jednakże dotąd odkryć zbrodniarzy, chociaż przy rewizyi odbytéj 1. Lipca w téjże wsi, znaleziono zakopaną katanę pokrwawioną; ale właściciel jéj, znany złodziéj, umknął wcześnie. Również przy przetrząsaniu gęstego zagajenia nad drogą Odolanowską znaleziono kilka przedmiotów i pisma należące do Schipkiego, zagrzebane pod mchem, zkąd się pokazuje, że złoczyńcy musieli być w téj okolicy. W końcu dodajemy, że na ławce w kręgielni znaleziono żółtawo bajcowaną, lakierowaną, z brzozowego drzewa przez stolarza ładnie zrobioną trzy stopową całówkę, którą tu mordercy pozostawili i byłoby rzeczą ważną ku wyśledzeniu zbrodniarzy, gdyby stolarz, który takową przed niedawnym czasem zrobił i sprzedał, chciał o tém niezwłocznie uczynić doniesienie.

## Francya.

Paryż, d. 7. Lipca. — Ludwik Napoleon zwołuje dekretem rady obwodowe, które poczną się zgromadzać z dniem 22. Lipca.

Umarł tu nagle jenerał Moliere, znany z kampanii rzymskiéj.

Pierwszy numer dziennika Proscrit, o którym donosiliśmy we wczorajszym numerze naszéj gazety, że zabranym został przez policyą, zawiera artykuły Ledru-Rollina, Mazziniego, Delescluza, Bernarda, Worcella, Darasza i Podoleckiego. Ledru Rollin odzywa się do ludu i powiada, że teraźniejsi jego przywódzcy oszukują go, przez zabiegi o utrzymanie wszystkiego w spokojności, kiedy nieprzyjaciele tymczasem nabrali odwagi, którą się lud odznaczał. Chcą oni o 600 lat wstecz cofnąć stan Francyi i przywrócić, ów dobry stan starych czasów, głupoty, zabobonu, z torturami i krwawemi exekucyami. Górę nazywa niegodną tego wzniosłego nazwiska, Baresta, de Flotta, Vidala, Sue i Girardina nazywa judaszami, daléj tak zaś mówi: „Ludu! bądź gotowy do obrony rzpltéj tak jak pierwsi chrześcianie zawsze byli na śmierć gotowi; a wtedy zwyciężysz jak oni. Zresztą zkądbyś miał oczekiwać kierunku i przywództwa? — Od prassy? Zachęciwszy cię zdaleka do oporu, zaszła ona potém do odmówienia podatków, następnie do zmienienia podatku, następnie . . . któż to wie do czego? Ona boi się! — Reprezentanci socyalistowscy, których ostatnią razą zamianowałeś, ci ludzie ognia, co wszystko pożarem ogarnąć mieli, ci wieszczowie przyszłości, obok których wszystko było tylko obskurantyzmem i przeszłością, nie zasiedli oni jeszcze, nie czekali nawet wybicia dwónastéj godziny, a już zaparli się potrzykroć rewolucyi i abdykowali na rzecz reakcyi. A góra? trzeba o niéj powiedzieć, to co jéj kiedyś historya powie. Okazała się ona niegodną wielkiego imienia, którém ją nieprzyjaciele zaszczycili. Nie posiadając na to mandatu, dozwoliła ona głosami nad dwoma kwestyami, które ponad wszystkiemi stoją: nad konstytucyą i głosowaniem powszechném głosuje, rebabilitowała więc ona, o ile w jéj mocy leżało, większość radykalnie niezdolną, i uprawniła uzurpacyę. A potém, po dokonaniu zamachu, pozostała ona na ławkach swoich, tak jak gdyby mogła być mowa o jakiéjś opozycyi rzeczywistéj i o rękojmiach prawa, tam gdzie już tylko siła panuje, a o reprezentacyi ludu tam gdzie go konstytucya wyklucza. Jeszcze jedno uderzenie o ludzie! miéj wiarę w siebie tylko, ale też nie rób nadal nikogo odpowiedzialnym za nikczemności których mógłbyś się dopuścić.“

Zresztą artykuł ten Ledru-Rollina bardzo żywo dotknął wszystkich członków góry. Korespondencya demokratyczna taką w téj mierze podaje wiadomość: „Góra zgromadziła się wczoraj wieczorem w celu uradzenia odpowiedzi na attaki p. Ledru-Rollin. Zaproponowano, aby ta odpowiedź wyszła wspólnie w imieniu socyalistów i górali, ale nie przyszło do porozumienia w téj mierze.“

Monitor wieczorny tak donosi o zabraniu przez policyą dziennika Proscrit: prokurator rzpltéj, kazał zabrać na poczcie i w biurach ekspedycyi pismo miesięczne le Proscrit, z powodu artykułu Ledru Rollina do ludu. Odpowiedzialnym jest wydawca i drukarz, równie jak autor artykułu. Dopuścili się nieuszanowania ustaw i praw przez nie uświęconych; przestępstwa przeciw prawu i powadze zgromadzenia narodowego; podburzania do nienawiści, pogardy rzpltéj, do wojny domowéj.

Rząd podobno otrzymał wiadomość telegraficzną z Perpignan, o zabraniu tamże przez władzę orgomnych zapasów ukrytéj amunicyi. Przytém mnóstwo osób aresztowano.

Zea Bermudez znany minister Ferdynanda hiszpańskiego i poseł hiszpański we Francyi, onegdaj umarł w Paryżu.

Paryż, dn. 8. Lipca. — Drogą nadzwyczajną. Na posiedzeniu dzisiejszem trybuny zapełnione są widzami, bo z porządku dziennego przypadają rozprawy nad prawem nowem prasy. Chodzi naprzód o wyrzeczenie pośpiechu. E. Girardin stara się dowieść, że przy obradach w komisyi nadwerężono regulamin i przez to chce udaremnić dzisiajsze rozprawy. Mathieu tak mówi o żądanym pośpiechu w rozprawach nad tém prawem: odrzucenie pośpiechu pociągnie za sobą odesłanie tego prawa do rady stanu, a to najlepszy sposób dla tych, co tego prawa nie chcą. Udano powód do pośpiechu w roku zeszłym po wypadkach czerwcowych, przy rozprawach nad zaprojektowaném wówczas prawem prasy, nad prawem przeciw stowarzyszeniom, przy prawie wyborczém, a nawet przy prawie uposażenia prezydenta. Przy ostatniem mieli nawet przyczynę do pośpiechu, chcieli jak najprędéj złapać 3 mil. franków! Gdzież atoli powód do pośpiechu przy prawie nowém prasy? Dzienniki republikańskie są umiarkowane, a reakcyjne wściekłe, bezczelne i wyzywające. Przyznajcie, że macie na celu przytłumić myślenie ludu, nie pozwolić mu czytać i oświecać się. Wasze prawo wymierzone jest przeciw dziennikom zarówno, jak przeciw książkom, pismom ulotnym, dziełom tak naukowym, jakoteż politycznym, przeciw dobrym i złym, jest prawem ślepem. Chcecie całkiem znieść wolność? Znieście też konstytucyą, tę mównicę, dotrzyjcie do końca. Albo wolność, albo despotyzm, panowanie myśli albo pałasza, rozumu albo inkwizycyi! Środka nie masz, świat musi należeć albo do jednego alob

do drugiego. Przyjdzie czas, gdzie sami zastawiać się będziecie konstytucyą. Naprzód zażądano 3 mil. fr., potem zażądają ich na lat 10. Jeżeli więc uszanujecie konstytucyą, odrzucicie i pośpiech obecny. — Minister sprawiedliwości Rouher obstaje za pośpiechem i powiada, że jeżeli kiedy był potrzebnym pośpiech, to teraz, po tak gwałtownéj mowie swego poprzednika. Zgromadzenie w końcu oświadcza się za pośpiechem głosami 368 przeciw 251. Następnie przystąpiono do rozpraw nad samem prawem.

Madier de Montjau powiada, że widocznym jest zamiarem ministerstwa ocieumianie ludu. Rewolucya sławna lutowa nie miała na celu, zepchnięcia zdatniejszych ludzi stanu, dla osadzenia pewnych ministrów in spe. Jeżeli zaś nami tak daléj rządzić mają, niechaj lepiéj powołają dawniejszych ministrów do steru. Minister Rouher dowodzi, że nowe prawo prasy jest konieczne, bo na 119 wyroków skazujących na kary pieniężne 66 nie było wykonanych z powodu niedostatecznych kaucyi, a zamiast 214 tysięcy fr., wpłynęło za kary tylko 36,500 fr. W ciągu dalszym protestuje przeciw nazywaniu rewolucyi lutowéj słynną i nazywa ją katastrofą. W skutek tego powstaje niezmierne zamieszanie na ławach góry. Żądają, aby prezes wezwał ministra do porządku. Prezes na próżno sili się uśmierzyć burzą i podobno powiedział: chociażbym miał zamiar przywołać ministra do porządku, tobym tego uczynić nie mógł dla wrzawy panującéj. Girardin nakoniec po wielu usiłowaniach przemawia: oświadczam, że jeżeli minister Ludwika Napoleona Bonapartego mógł nazwać rewolucyą lutową zgubną katastrofą, (katastrofą, katastrofą!) mógł nazwać katastrofą, i za to nie był przywołanym do porządku, przeto żaden członek opozycyi nie może nadal zasiadać w tém zgromadzeniu! Prawa strona daje oklaski ironiczne. Zamieszanie wciąż trwa, prezes nakrywa głowę i wychodzi, przez co odracza tem samém posiedzenie.

Według urzędowego spisu liczba wyborców w Paryżu w skutek nowego prawa zmniejszyła się z 224,000 na 74.000.

Depesza telegraficzna. Paryż, dn. 9. Lipca wieczorem o 8éj godzinie. — Na posiedzeniu dzisiajszem przyjęło zgro. narodowe pierwszą część, pierwszego artykułu o prawie prasy, dotyczącą kaucyi. Dupin nie chce przyjąć podanéj imieniem opozycyi przez Cremieuego protestacyi przeciw wyrażeniu się ministra sprawiedliwości, iż rewolucya lutowa była katastrofą.

---

Podajemy tu jako dokument historyczny, wykaz sum dotacyi, udzielanych rozmaitym rządom, które nastąpiły po sobie od 1795. r. W cyfrach poniższych nie liczą się ani apanaże ani domeny i dobra korony, ani to, co za cesarstwa nazywano domeny nadzwyczajne.

Dyrektoryat. Artykuł 173 konstytucyi z roku III. brzmiał następnie: »Pensya każdego z nich (dyrektorów) jest oznaczoną na każdy rok wedle wartości 50,000 miriagramów pszenicy.«

Prawem 17. brumaira roku IV., przyznano dyrektoryatowi w skutek jego żądania na wszystkie jego wydatki . . . . . 10,000,000 fr.

Ta pensya została zniesioną prawem z 27. germinala r. V., które ogranicza wszystkie wydatki i naznacza na nie 1,500,000 —

Rada starszych w d. 28. prairial roku IV. wotuje, z zatwierdzeniem nagłości, wysoką płacę dla 32 muzykusów, mających bawić ucho dyrektorów, również na koszta kostiumu dla dyrektorów . . . . . . . . . . . . . 86,000 —

Prawo z 19. fruktidora roku VI. tak ogranicza wydatki dyrektoryatu: Wydatki osobiste członków . . . . . 756,000 —
Wydatki na mieszkanie . . . . . . . . . 815,000 —
Wydatki na sekretaryaty . . . . . . . . . 315,544 —
Wydatki na budowle nadzwyczajne . . . . 1,150,000 —
Wydatki tajne i nadzwyczajne . . . . . . . 500,000 —
Razem 3,536,544 fr.

Nakoniec prawo z vendemiaira r. VIII. stanowi wydatki na 1,793,500 —
Prawo z 7. brumaira powiększa je o . . . . . . 73,000 —
Razem 1,866,500 fr.

Konsulat: W nocy z 21. na 22. frimaire roku VIII. (12. na 13. Grudnia 1799.) ułożono konstytucyę, podyktowaną przez Bonapartego i tę natychmiast ogłoszono. Bonaparte pojmował, że Francya nienawidzi tymczasowości i chciał jéj dać przedsmak stanowczego rządu.

Ta konstytucya udziela pierwszemu konsulowi pensyę 500,000 fr.
Daléj koszta reprezentacyi . . . . . . . . . 1,800,000 —
Dwaj inni konsulowie pobierają tylko trzy dziesiąte téj summy . . . . . . . . . . . . . . . . 150,000 —

Wówczas mierzono pensye wedle ich znaczenia politycznego.

Konsulat dożywotni. W dniu 16. termidora r. X. (4. Sierpnia 1802.) wydano senatus consultum, na skutek sprawozdania przedstawionego przez Condorceta senatowi konserwatystowskiemu, który, wedle słów tegoż sprawozdania, »utwierdza rząd francuzki, robiąc urząd najwyższy nieuległym dymisyi.« Art. 53 tego senatus consultum tak brzmi:

»Prawo naznacza na długość życia każdego pierwszego konsula etat wydatków rządu.«

Cesarstwo dziedziczne. Z konsulatem dożywotnim, wprowadzono więcéj trwałości w zasady rządu, ale loika wymagała, by wrócono do zasady dziedziczności. Carnot chciał się oprzeć temu, ale napróżno. Miał kilka mów gwałtownych, na które nie jedną zyskał odpowiedź. Napoleon kazał sobie dać przez senatus consultum z 13. floreala roku XII. pensyę godną cesarza; akt konstytucyjny cesarstwa poprzestaje na odwołaniu się do prawa z 1. Czerwca 1791. r., które oznacza pensyę króla na 25,000,000 fr. Tak więc cesarstwo wróciło do tradycyi z 1791. r.

Restauracya. W 1814. roku Ludwik XVIII. pobierał, jak Ludwik XVI. . . . . . . . . . . . . . . 25,000,000 fr.
W 1825. r. Karol X. pobierał takąż summę . . 25,000,000 —
Dodają do niéj tylko uposażenie dla książąt krwi . 7,000,000 —
Dla służby wojskowéj króla . . . . . . . 3,000,000 —
Razem 35,000,000 fr.

Monarchia lipcowa. Lista cywilna króla Ludwika Filipa dopiero w 1832. r. przegłosowaną została i wynosi . . . . 12,000,000 fr.
Dla następcy tronu . . . . . . . . . . . 1,000,000 —
Póżniéj z powodu jego małżeństwa . . . . . 1,000,000 —
Razem 14,000,000 fr.

Dziś dwór prezydenta, licząc adjutanta (pułkownika Vaudrey), oficerów służbowych 7, sekretaryat, gabinet, służbę zdrowia, intendenturę, kasyera, komendanturę wojskową, Elysée, komisarza policyi, służbę pokojową, pralnią, odźwiernych, kuchnię, ogród, stajnie, liczy razem 183 osób.

## Włochy.

Turyn. — Wspominaliśmy niedano o odpowiedzi rządu sardyńskiego na protestacyą karynała Antonelli przeciw wykonaniu prawa Siccardego, dziś umieszczamy w całéj obszerności notę ministra spr. zewn. Azeglio w tym przedmiocie do margrabiego Spinoli ambasadora sardyńskiego w Rzymie napisaną:

Zawiadamiam JWPana, iż notę JWysokości kardynała prosekretarza stanu z d. 14. Maja w przedmiocie nieprzyjemnego zajścia z księdzem arcybiskupem, odebrałem. Jakkolwiek depesza moja z 18. Maja, która z pomienioną notą w drodze się zminęła już dostateczną stanowi odpowiedź, wszakże sądzę się w obowiązku cały wywód ten raz jeszcze powtórzyć, aby Jego Wysok. kardynałowi Antonelli odpowiedzieć w sposób, mogący szczegółowiéj usprawiedliwić rząd JKMci, a zarazem wyjaśnić wypadki zupełnie odeń nie zawisłe, którym zapobiedz nie było w jego mocy.

Nota z 14. Maja utrzymuje naprzód: iż trzy władze stanowiące konstytucyjne wszechwładztwo narodu nie miały prawa uprzywilejowany trybunał duchowny ogłaszać za prawnie zniesiony. To mniemanie swoje, opiera na dawniejszych konkordatach, przypisując im charakter a nawet i istotę traktatów zawieranych między państwami świeckiemi. Tym sposobem kwestyą politycznéj stósowności a raczéj konieczności, kwestyą niezawisłości i autonomii państwa, a która pod żadnym względem za kwestyą dyscypliny duchownéj uważaną być nie może, usiluje podnieść na stanowisko kwestyi między narodowéj. Na to pole z notą z 14. Maja udać się mi nie podobna, ani przyjąć podobnych założeń. Aby wykazać jak niepodobne do przypuszczenia następstwa wypłynąćby ztąd musiały, dość jedno proste zapytanie. Wolnoż państwu zmienić swój kształt polityczny bez zezwolenia rzymskiego dworu? Jeżli na to pytanie przeczącéj odpowiedzi dać nie podobna, toć jasno się ztąd pokazuje, że wszelkie umowy w moc których dawniejszemi czasy wiele punktów dyscypliny duchownéj i stósunek duchowieństwa do władz cywilnych urządzono, ulegać muszą, jak też i rzeczywiście ulegają, późniejszym modyfikacyom, jakie ze zmianą czasów i okoliczności każde państwo dla wewnętrznego bezpieczeństwa i pomyślności za stósowne uzna, a których zaniedbanie lub opóźnienie wtrąciłoby go w przepaść anarchii lub całkowitego zatracenia. Niebezpieczeństwo tego rodzaju czyni bezwarunkowo niepodobném wykonanie wszelkich traktatów, tém bardziéj więc uniepodobnia wykonanie umów jakie niegdyś, pod innemi okolicznościami ze stolicą swiętą w niektórych rzeczach dyscypliny duchownéj zawarte być mogły, a które przecięż najściśléj wiążą się z wewnętrznem urządzeniem państwa i jego politycznym systemem. Okoliczności czasu obecnego przekonały błogosławionéj pamięci króla Karóla Alberta o konieczności nadania rządowi formy reprezentacyjnéj. Dostojny syn jego król Wiktor Emanuel; przedewszystkiém świętością wykonanéj przysięgi przeniknionу, uczuł wysoką ważność, jaka wśród powszechnego zamętu wszelkich zasad leży w podniesieniu powagi rządowéj. Uznał on, że ku temu celowi jedna tylko prowadzi droga, a tą drogą uczynienie władzy znowu godną poszanowania, że cel ten wreszcie osięgnąć można jedynie dochowując wiary, rządząc się sprawiedliwością i uczciwością. Temi zasadami przejęty król i ministeryum, politykę swą na téj podwalinie wznieść usiłowali, a przeto konstytucyi przez króla Karóla Alberta zapowiedzianéj nadać takie wykonanie i zastósowanie, jakich bez ściągnięcia na się plamy niesprawiedliwości i wątpliwéj wiary odmówić niepodobna. Równość obywateli jest niewątpliwie jednem z najważniejszych tych zastósowań, ona bowiem stanowi zasadę najjednomyślniéj przyjętą, i uznaną powszechnie w tym wieku, gdzie tyle pryncypiów władzy znalazło upadek.

Przeto obowiązkiem, uczciwością, koniecznością było, zmienić tę część prawodawstwa, która najwięcéj od zasady téj oddalała się, a zaprawdę dzieła tego nierozmyślnie rząd się nie jął, ale po długiém i dojrzałem zba-

daniu wewnętrznych stosunków państwa. Prawo przeszło rozmaite parlamentarne koleje wymagane w tym względzie, a długie, umiarkowane a swobodne roztrząsania ogłoszone w dziennikach, nadały przedłożonemu przez ministeryum prawu najwyższą ze wszystkich sankcyi, sankcyą ogromnéj większości, stwierdzonéj jednomyślnym prawie odgłosem zadowolnienia całego kraju. Gdy akt ten został spełnionym, a przezeń ustanie uprzywilejowanego sądownictwa duchownego prawem politycznem się stało, naturalném ztąd było następstwem, iż zastósowanie tegoż powierzoném było władzy sądowéj, na którą władza wykonawcza bez krzyczącéj obrazy wszelkich praw uczciwości i sprawiedliwości, najmniejszego wywierać niemoże wpływu.

Bolesném następstwém bezstronnie zastosowanego prawa, tak jak sędziom nakazywał obowiązek sumienia i wykonanéj przysięgi, było uwięzienie i wyrok przeciw ks. arcybiskupowi. Nie było w mocy ani króla ani jego ministrów, ani władz rządowych uwolnić go od jednego lub drugiego. Mógł jednak był łatwo ks. arcybiskup uwięzienia uniknąć, gdyby, jak chcą mieć przepisy, zechciał okazać chęć dania rękojmi. Sądził wszakże, iż nie przystoi mu tego środka użyć, i w ten sposób postawił kwestyą pomiędzy sobą a prawem, że powinnością było prokuratora moc utrzymać przy prawie. Spełniając ten ciężki i przykry obowiązek, władza zachowała wszelkie względy ulgi i uszanowania, jakie tylko zachować się dało bez ubliżenia swemu obowiązkowi. Prawdy słów moich świadkiem publiczność, jak Bóg świadkiem rzetelnéj a głębokiéj boleści jaką napełniła rząd J. K. Mości i kraj cały smutna konieczność, która rzeczy takie nieuniknionemi uczyniła — boleść podwójna na myśl nieukontentowania, jakie sprawa ta jego świątobliwości sprawiła.

Rząd królewski, pełen zaufania w światłą roztropność rządu stolicy apostolskiéj, nie wątpi na chwilę, iż proste przedstawienie okoliczności w jakich się znajdował, i koniecznych ztąd następstw, dostatecznem będzie aby stolica apostolska powzięła przekonanie, iż sposób postępowania ministerstwa i rozmaitych władz państwa w całéj téj sprawie będący przedmiotem noty z 14go Maja, trzymał się ściśle służących im praw i obowiązków, a nawet że do obrony pierwszych a doskonałego wypełnienia drugich ani innéj obrać drogi, ani inaczéj postanowić nie było podobna. Rozsądek wreszcie i dobroć duchowieństwa piemonckiego, któremu nietajném jak ważną jest rzeczą dla publicznego porządku i religii, aby ono przyświecało przykładem uległości prawom, które wie, że ta uległość nietylko jest powinnością obywatelską ale i przepisem religijnym, daje mi pewność, że podobne wypadki jak ten nad którego skutkami utyskujemy nie ponowią się w przyszłości. Gdyby jednakże pomimo tego, rząd J. K. Mości znalazł się w ciężkiéj konieczności dopełnienia włożonych nań obowiązków, pomny iż na dopełnieniu ich przez rządzonych polega wyłącznie i jedynie powaga władz, a przeto ich uległość prawom a ztąd spokój i porządek publiczny, jakkolwiek z boleścią mu to przyjdzie, przecież nie uchyli się od tego.

Jak będziesz, dostojny panie margrabio, tłómaczem tych szczerych i pełnych uszanowania wyjaśnień, chciéj pan również zawiadomić J. Wysokość kardynała prosekretarza stanu, jak przykrém, jak bolesnem jest dla J. K. Mości i dla jego ministrów, znajdować się w tych nieprzyjemnych stosunkach z dworem rzymskim, a jak ważném byłoby dziś dla podźwignienia tak cywilnéj jak religijnéj władzy, aby obie trzymały się w granicach w których mogłyby zostać wzajem zupełnie od siebie niezależne, i nie marnowały sił w walce, z któréj korzyść niepewna a szkody niewątpliwe.

Stosownie do wyrażonych tu zasad, rząd J. K. Mości, o ile z jednéj strony czuje się w obowiązku bycia bacznym stróżem niezależności politycznéj, o tyle z drugiéj z równą gorliwością strzedz będzie praw zupełnéj niezależności władzy religijnéj, w przekonaniu, iż dziś ona tylko potrafi szczęśliwie rozwiązać nagłe kwestye zagrażające władzy, i pokój, zgodę i porządek chrześciańskiemu światu powrócić. Proszę J. W. Pana depeszę niniejszą J. Wysokości kardynałowi prosekretarzowi stanu zakomunikować lub w odpisie doręczyć. (podp.) Azeglio.

## A u s t r y a.

Wiedeń. — Zdaje się nieulegać wątpliwości, że rząd zdecydowany jest monopol tabaczny w Węgrzech zaprowadzić, i że odbywające się w tym względzie obrady, dotyczą jedynie sposobu przeprowadzenia tego środka oraz naznaczenia terminu, w jakim ma wejść w wykonanie.

Sądy pogranicza zajęte głównie stwierdzaniem doniesień śmierci, bo kobiety, których mężowie poginęli w wojnach węgierskich i włoskich, rade pójść znów za mąż. Wszelako zdarzało się już raz po raz, że pogranicznik, o którym mniemano, że leży w grobie, nagle się pojawił i przyszedł do swéj żony już z drugim połączonéj. Tak np. niedawno temu pogranicznik ranny we Włoszech, a w swéj nieobecności sądownie za poległego uznany, wrócił do domu właśnie w chwili, kiedy jego żona z kościoła wracała z nowym mężem.

Cesarz mianował szefa kraju Galicyi Agenora hr. Gołuchwskiego kawalerem orderu żelaznéj korony I. klassy.

Dziennik Neue Zeit podaje następną korespondencyą z Galicyi 3. Lipca: »W Miechowiczkach, obwodzie bocheńskim, tamtejszy dziedzic wypuścił w dzierzawę 25 morgów zasianego gruntu włościanom wsi sąsiedniéj. Włościanie miechowieccy, chcieli także grunt ten wziąść w dzierzawę, gdy jednak nierównie mniéj ofiarowali aniżeli pierwsi, przeto dziedzic niewidział powodu dlaczegoby miał mniéj korzystnie grunt swój wypuszczać. Oburzeni tem włościanie miechowiccy spędzili wszystko bydło swoje na grunt wspomniony i zniszczyli go jak niegdy rzymska konnica bujne łany Palestyny po obleżeniu Jerozolimy. Biedny dziedzic zaniósł skargę do urzędu obwodowego i otrzymał odpowiedź: że urząd uczyni co tylko będzie w jego możności.

## A n g l i a.

(Dalszy ciąg obrad nad mocią pana Roebucka.) Izba niższa, posiedzeniu z dnia 25. Czerwca. — Sami jego przyjaciele utrzymują, że chociaż to jest mąż rzadkich zdolności, w administracyi spr. zagranicznych niema dosyć rozwagi (oklaski i zaprzeczenia). Powiadam, że opinią tę dzieli bardzo wielu z was (śmiech oklaski; nie, nie, prosimy powiedzieć kto). Nie jeden z was samych mniema, że nie jesteśmy wolni od niebezpieczeństwa wojny, odkąd polityka zagraniczna powierzona jest lordowi Palmerston. Z drugiéj strony zapewniają, że w zgromadzeniu ma on za sobą ogromną potęgę. ponieważ polityka jego i projekta zgadzają się z namiętnością tych, którzy przesadzonym wpływem naszego kraju chcą propagować opinie swoje polityczne wpośród narodów europejskich; zaczem musiało przyjść do tego, że lord Palmerston, jak np. w sprawie greckiéj, już nie działał w duchu wolności. Nie mylę się więc, kiedy mówię, że chwycono się najlepszego środka, aby uniknąć rozpraw i dla strony ich najdraźliwszéj przyzwać w pomoc wszystkich sympatyi pewnéj części izby, która ich nieodmówi, skoro jéj przyznano, że głównym celem polityki lorda Palmerstona jest rozwój zasad demokratycznych za granicą.

»Cóżkolwiekbądź nie jest to mniéj prawdą, że głównym celem dyskusyi jest sprawa grecka, któréj na nieszczęście gabinetu, nie chodzi bynajmniéj o despotyzm albo o wolność, ani nawet o interwencyą zagraniczną. Tutaj p. Gladstone wchodzi w rozbiór téj sprawy i usiłuje dowieść błędów, których lord Palmerston się dopuścił, wykazuje poniżenie Anglii, która po raz pierwszy dopiero słyszała tak dumne noty gabinetu petersburgskiego i która w końcu musiała wrócić do traktatu londyńskiego na żądanie Francyi. Następnie wchodzi znowu w rozbiór mowy lorda Palmerstona.

»Przechodzę teraz na pole, które sz. lordowi zdawało się być nietykalném. Powiedział on nam, że w dzisiejszym świecie Anglik jest tém samém, czém był Rzymianin za dawnych czasów, kiedy dla zasłonienia się przed wszelką niesprawiedliwością dość mu było wyrzec: Civis Romanus sum. Lecz czemże to był obywatel rzymski? Była to istota należąca do kasty uprzywilejowanéj, do narodu zwycięzkiego i zdobywczego, który wszystkie inne dusił w swym ręku żelaznym, narodu który dla siebie inne a dla drugich inne stanowił prawa, który na swoję korzyść przyznawał pewne zasady, a odmawiał ich dla drugich. Jakże to szlachetny lord pojmuje stanowisko Anglików w obec reszty świata? Będzież się domagał, aby nas postawiono wyżéj nad wszystkie narody. Rzecz widoczna, że taka jest opinia lorda Palmerstona: sądzi on, że powinniśmy być cenzorami błędów i szaleństw wszystkich narodów, nauczycielami wszystkich ludów i że wszyscy, co będą śmieli być innego zdania, mają się spodziewać od nas najmniéj wypowiedzenia wojny dyplomatycznéj. Bez wątpienia, gdyby głównym celem ministra spraw zagr. była wszędzie wojna dyplomatyczna, musielibyśmy przyznać, że lord Palmerston wywięzuje się z swego obowiązku przewybornie. Jeżeli minister spraw zeg. powinien być błędnym rycerzem, zakutym w pancerz, zbrojnym w miecz i dzidę, gotowym do walki z pierwszym lepszym, z tyloma przeciwnikami, ilu ich potrafi wywołać — o w takim razie lord Palmerston byłby tym ministrem. Lecz ja nie sądzę, żeby takie były obowiązki ministra spraw zagr. Mnie się zdaje, że jego obowiązkiem jest zmusić do uszanowania owych zasad prawa internationalnego pod warunkiem, jeżli je sam szanuje, zasad na które wprawdzie pan Roebuck nie zwraca uwagi, ale które mimo to są dla mnie pomnikiem rozumu ludzkiego, szanowną spuścizną naszych przodków, podstawą, na któréj się wzniesie przyszłe bráterstwo narodów.

»Anglicy są szlachetnym narodem, ale nie powinni mówić innym bezustanku o własnych tylko cnotach, niepowinni siebie z drugiemi wciąż porównywać, bo im te porównania miłość własna w piękném wystawia świetle. Niektórym w tém tutaj zgromadzeniu się zdaje, a to jest słabością wyspiarską, że ludzie na lądzie stałym nie dzielący ich opinii konspirują przeciw nim. Dla nich to wszystko jedno czy chodzi o trony absolutne, czy o monarchie konstytucyjne, czy o republiki; dość być tylko innego zdania, aby zostać podejrzanym. Niechaj się Izba strzeże tego sposobu zapatrywania się; w téj chwili apelował do niéj p. Roebuck od wyroku danego przez Izbę lordów, nie chcąc poznać, że i od niéj jest jeszcze inna apelacya to jest do narodu angielskiego, a i od niego jest jeszcze wyższa apellacya do opinii świata. Anglia największą sobie krzywdę wyrządzi, jeżli potęgi swojéj niebędzie opierać na przyjaźni, ale na bojaźni innych narodów. Szczerze uznajemy zasadę braterstwa ludów, najsłabszym choćby też i Grecyi odda jemy cześć, któréj dla siebie samych wymagamy; nie mięszajmy się do spraw drugiego, tak jak się niedozwalamy mięszać do naszych. Jeżeli lord Palmerston działał według tych zasad, niechaj sprawiedliwość będzie mu oddana; jeżli je pominął niechaj Izba nie zachwieje się w pełnieniu swych obowiązków, niechaj spełni co jéj nakazuje sumienie a zapewni sobie zarazem wdzięczność narodu, iż protestowała przeciw polityce, która zwodniczą jest na-

pozór a niebezpieczną dla poddanych angielskich za granicą, zgubną dla godności naszego narodu, uchybiającą, świętemu celowi to jest utrzymaniu pokoju z resztą świata.«

Na wniosek p. Cockburn rozprawy odłożone do jutra. Izba rozchodzi się o godzinie 2 z rana.

P. Cockburn odpowiada na niektóre części mowy p. Gladstone i wróży, że polityka państw stałego lądu, wywoła więcéj jeszcze rewolucyi niżeli w tym wieku widziano. Izba, mówi on, ma praw wiedzieć, czy w razie gdyby obecny gabinet się usunął, inne ministeryum potrafi się sformować. Sir Robert Peel i sir James Graham, nie mogą się spodziewać, aby się przy władzy utrzymali bez pomocy protekcyonistów, a protekcyoniści znowu nie potrafiliby iść naprzód bez pomocy obu tych panów i ich przyjaciół. Czy przyszło do ugody między temi dwoma odcieniami partyi toryssów? Jakie są warunki? Czy chcą nałożyć na zboże opłatę stałą, czy też zastósowaną, że skalą przeciwną. Nie chcę wchodzić w te tajemnice, ale jeżeli przyszło do ugody, to uczciwość prędzéj jest na stronie protekcyonistów, niżeli na stronie przyjaciół Roberta Peela.

P. Walpole: Nie mogę popierać zasad ogólnych, wymienionych przez lorda Palmerstona; a porównywając je z polityką lorda Aberdeena, nie przypuszczam, aby się znalazł ktoś, coby, rozważając spokojnie i bez namiętności, nie przełożył postępowania tego ostatniego jako więcéj odpowiadającego zaufaniu, przyjaźni i zgodzie ze wszystkiemi narodami świata.

P. Cobden: Mówcy z obu stron izby rozbierali kolejnie rozmaite punkta kwestyi. Zaprzeczam, aby z naszéj strony była jakaś intryga z powodu mocyi pana Roebucka. Alboż my mamy więcéj sympatyi dla Rosyi, niżeli dla Włoch lub Węgier. Lecz nie w tém jest kwestya, nie chodzi tu ani o wolność konstytucyjną ani o despotyzm, jestto tylko sprawa czysto pieniężna. Żądania pana Pacifico są niestósowne, p. Finlay nie zgodził się na cenę, na którąby sto innych osób przystało; a co się tyczy obrazy wyrządzonéj naszéj fladze, można było ją załatwić w inny sposób, nie posyłając jeszcze 15 okrętów liniowych. Interwencya naszéj marynarki musi być bardzo przyjemna dla tych, którzy w zeszłym roku odmówili mojéj mocyi w sądzie internacyonalnym; bo rząd na próżno używszy siły poróżnił się z Rosyą, poniżył w obec Francyi i zmuszony został do zawarcia ugody.

Gdyby naród angielski pojmował bieżącą kwestyą, nietylkoby nie utrzymywał ministeryum, aleby rozpoczął składkę, aby wrócić rządowi greckiemu sumy, które na nim wymuszono. Obstaję przy tém, co mówił lord Grey w r. 1830., że rząd nie powinien komunikować z rządami zagranicznemi, jak tylko za pośrednictwem rządów de facto, a stosunki moje osobiste z wychodźcami węgierskiemi i włoskiemi, przekonały mnie, że ci wychodźcy odrzucali jednomyślnie interwencyą innych krajów. Byłem zawsze stronnikiem téj zasady i będę nim, dopóki stosunki narodów między sobą nie ułożą się na wzór stosunków osób prywatnych.

Sir Robert Peel: Podaję p. Cockburn wyjaśnienia, których odemnie żądał. W sprawie téj nie ma żadnéj ugody, ani też jakowéjś haniebnéj koalicyi. Wyliczył on trojakie powody, które mogły wywołać te wotum, nie mógłże znaleść czwartego, tj. obowiązku sumienia. Przez cztery lata popieram obecne ministeryum w polityce jego wewnętrznéj, bo ona mi się wydaje liberalną i konserwatywną zarazem. O koalicyi przeciw niemu nie wiem nic, bo o uchwale izby lordów dowiedziałem się dopiero z dzienników. Mogę więc kwestyą rozbierać spokojnie, nikogo nie chcę potępiać; ale ponieważ żądają odemnie aprobacyi ogólnéj, obejmującéj zasady daleko ważniejsze niżeli istnienie jednego ministeryum jakiegokolwiekbądź, muszę więc uważnie i wielostronnie rozebrać czyn, który mam spełnić.

Cóż chciał powiedzieć lord John Russel, oświadczając, że lord Palmerston nie jest ani ministrem rosyjskim, ani austryackim, ani francuzkim, ale tylko angielskim. Widzę, że szlachetny lord sarkazm przeciwko trzem wielkim mocarstwom okrył tu zasłoną bardzo roztropną; ale koniecznie muszę przypuścić, że miał zamiar postawić postępowanie lorda Palmerstona w sprzeczności z postępowaniem lorda Aberdeena, którego karyera polityczna była nader świetna. Otóż sumiennie nie mogę wyznać, że, co się tyczy sprawy greckiéj, rząd zasługuje na pochwały, które mu przyznaje mocya. Utrzymuję, że niektóre nasze reklamacye były słuszne, ale i to także utrzymuję, że można je było popierać bez poróżnienia się z Rosyą i Francyą. Nie mówię, żebyśmy nie mieli prawa postępować tak, jak postąpiliśmy, ale twierdzę, że wszystko nas znaglało do załatwienia téj kwestyi z pomocą dobrych usług naszych sąsiadów. Dla czegóż np. nie było donieść p. Wyse, że można się spodziewać załatwienia przyjaznego i nie zabronić mu uciekania się do przymusu. A skoro nieszczęście się wydarzyło, czemu nie było natychmiast wyznać z szczerością Francyi, że zaszło nieporozumienie, ale że nie miano nigdy myśli ubliżenia jéj. Dla czegóż nie było zaproponować traktatu londyńskiego jako podstawy ugody?

(Dokończenie nastąpi.)

## Turcya.

Z Białogrodu donoszą pod d. 30. Czerwca, że Widyń otoczyli bulgarscy powstańcy, tymczasem co innego opiewa list z Semlina z 1. Lipca, że powstanie bulgarskie jest na schyłku, książe serbski ściśle każe strzedz granic i rozbrajać przegnanych powstańców. — Zazwyczaj uważają Multany i Wołoszczyznę za jedno, gdy mówią o tamecznych wypadkach. Tymczasem rzecz się ma inaczéj. We Wołoszczyznie wpływ rossyjski coraz bardziéj się powiększa, w Multanach zaś Rossyan tak nienawidzą, że nawet ich do towarzystwa nieprzyjmują, a o stosunkach małżeńskich ani myśleć niemożna między Rossyanami a Multanami.

---

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

*Król. Sąd powiatowy w Kościanie; wydział I.* dnia 4. Lipca 1850.

Dobra szlacheckie Wielichowo w powiecie Kościańskim, oszacowane na 143,223 Tal. 19 sgr. 4. fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 21. Grudnia 1850. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

## ZAWEZWANIE PUBLICZNE.

Wszyscy ci, którzy z obligacyi sądowéj z dnia 10. Listopada r. 1801. na 100 Tal. dla Kalkulatora kamery Dähnerta, która *ex decreto* z dnia 11. Stycznia 1805. r. w księdze hypotecznéj posiadłości Nr. 295. rogatków Toruńskich w Bydgoszczy, — w czasie zapisu téj obligacyi małżonkom Selkom a na teraz handlarzowi skórami Eisigowi Koppelowi należąca, — w Rubr. *III.* Nr. 1. wpisana, jako właściciele, cessyonaryusze, fantowi lub innych pism posiedziciele, pretensye mieć mniemają, zostają tymże zawezwani, ażeby takowe w przeciągu 3ch miesięcy, a najpóźniéj w terminie na dniu 18. Grudnia r. b. przed południem o godzinie 11stéj przed Sędzią powiatowym Holst w domu sądowym wyznaczonym, jak się przynależy zameldowali i uzasadnili. — Gdy zameldowanie zaniechają, zostaną nietylko z swemi pretensyami do zaginionego dokumentu prekludowani, ale nawet co się tyczy tego, wieczne milczenie im nałożone zostanie, a dokument oznaczony za amortyzowany i więcéj nic nieznaczący uznanym będzie.

Ci którzy chcą użyć pełnomocnika, mogą się do którego z tutejszych Adwokatów udać, jako to: Schöpke, Schulza I., Schulza II., Petersona, Ekkerta, Beckera, Senffa, Wolffa i takowego w informacye i plenipotensye zaopatrzyć.

Bydgoszcz, dnia 14. Czerwca 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydział I.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

*Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.*

Szlachecka wieś Popowo Ignaczewo albo Ginaczewo, oszacowana na 55,721 Tal. 9 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 25. Września 1850. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Król. Sąd powiatowy w Gnieźnie.

Dobra szlacheckie Małachowo złych miejsc I. połowa, składająca się z połowy wsi Małachowa złych miejsc, i połowy pustki Małachówki, oszacowane na 21,685 Tal. 13 sgr. 4 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dn. 2. Stycznia 1851. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedane.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemiem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele resp. pretendentów realnych, mianowicie:

1) rodzeństwo Barbarę i Sewerynę Drzewicka i sukcessorów po Elżbiecie Drzewickich,

2) Stanisława Kossowskiego,

zapozywają się niniejszém publicznie.

## OBWIESZCZENIE.

Przez gwałtowne włamanie się do stancyi aptekarza Hensel w Wrocławiu przy ulicy Szerokiéj Nr. 42. skradziono wedle jego podania dnia 26. Maja r. b. następujące 4ro-$\frac{0}{0}$ listy zastawne Wielkiego Xięstwa Poznańskiego:

Nr. 36/553. Mielęcin powiat Ostrzeszowski na 250 Tal.,

Nr. 18/1501. Jabłkowo powiat Wągrowiecki na 250 Tal.,

Nr. 21/2709. Rudki powiat Szamotulski na 100 Tal.,

wszystkie trzy z kuponami od Bożego Narodzenia 1849.

Nr. 448/10,535. Wronki powiat Szamotulski na 100 Tal. bez kuponów,

Nr. 92/4272. Wieruszow pow. Ostrzeszowski na 50 Tal. z talonem Bożego Narodzenia 1849.,

i takowe na wniosek tegoż mają być umorzone.

Zawiadomiając o tém publiczność stósownie do przepisu Powszechnéj Ordynacyi sądowéj §. 125. Tyt. 51. Części *I.* wzywamy zarazem dzierzycieli tych listów zastawnych, iżby się do nas zgłosili i prawa swe wykazali. Gdyby zgłoszenie się w czasie prawem przepisanym, to jest do 16. Lipca 1853. nie nastąpiło, wówczas dzierzyciele spodziewać się mogą, iż dalsze postępowanie względem umorzenia powyższych listów zastawnych z kuponami rozpoczętém zostanie. Poznań, dnia 8. Lipca 1850.

Jeneralna Dyrekcya Ziemstwa.

## OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierzawienia folwarku Kicin wraz z przyległościami w powiecie Poznańskim na dzień 23. Lipca r. b. w zamieszkaniu urzędowém podpisanego urzędu wyznaczony, niniejszém się znosi.

Poznań, dnia 11. Lipca 1850.

Król. Urząd rentowy dominialny.

| Ceny targowe w mieście POZNANIU. | Dnia 10. Lipca 1850. r. | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | | do | | |
| | tal. | sgr. | fn. | tal. | sgr. | fn. |
| Pszenicy szefel . . . . | 1 | 20 | — | 1 | 27 | 9 |
| Zyta . dt. . . . . . . | — | 28 | 11 | 1 | 3 | 4 |
| Jęczmienia dt. . . . . . | — | 22 | 3 | — | 26 | 8 |
| Owsa . dt. . . . . . | — | 15 | 7 | — | 17 | 9 |
| Tatarki dt. . . . . . | — | 22 | 3 | — | 26 | 8 |
| Grochu . dt. . . . . . | — | — | — | — | — | — |
| Ziemniaków dt. . . . . | — | 13 | 4 | — | 15 | 7 |
| Siana cetnar . . . . . | — | 20 | — | — | 25 | — |
| Słomy kopa . . . . . | 4 | — | — | 5 | — | — |
| Masła garniec . . . . . | 1 | 5 | — | 1 | 10 | — |